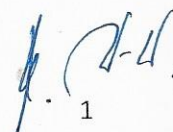


**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Dominiki Czerniak  
pt. „Europeizacja postępowania dowodowego w polskim procesie karnym”  
(Wrocław 2021, ss. 479)**

Przedstawiona do recenzji praca Pani mgr Dominiki Czerniak pt.: „Europeizacja postępowania dowodowego w polskim procesie karnym” liczy 479 stron, w tym 408 stron tekstu merytorycznego (bez spisu treści i bibliografii). Praca została napisana pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Jerzego Skorupki oraz promotora pomocniczego dra hab. Wojciecha Jasińskiego.

**I. Zasadność wyboru tematu oraz relewantność merytorycznych rozważań  
pracy w stosunku do jej tytułu**

Zgodnie z wymogami ustawowymi, temat rozprawy doktorskiej powinien być tak dobrany, aby stwarzał pole do rozważań pozwalających na oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Temat recenzowanej pracy bez wątpienia spełnia to kryterium. Problematyka wpływu standardów europejskich na postępowanie karne, w tym postępowanie dowodowe, była podejmowana w doktrynie wielokrotnie. Jest sporo publikacji w tym obszarze. Jednak większość z nich traktuje to zagadnienie wycinkowo, skupiając uwagę albo na standardzie strasburskim, albo podejmując próbę zaprezentowania unijnych podstaw normatywnych oddziałujących harmonizująco na postępowanie dowodowe w państwach członkowskich. Tymczasem, zgodnie z tytułem, w recenzowanej pracy przyjęto podejście holistyczne i bardzo interesującą perspektywę wywodów, do czego przyjdzie jeszcze wrócić w tej recenzji. Podsumowując, nie mam żadnych wątpliwości, że wybór tematu pracy był trafny, a rozprawa dotyczy ważnej i wymagającej analizy problematyki. Temat rozprawy dał też perspektywę przeprowadzenia nowatorskiego wyvodu, czego w istocie udało się dokonać w tej pracy.

  
1

Oceniając „kompletność” pracy czyli to, czy jej zawartość „wyczerpuje” temat, muszę z przyjemnością udzielić odpowiedzi pozytywnej. Nie dostrzegłam istotnej luki tematycznej, czyli zagadnienia, które mieściłoby się w tak ujętym temacie, a nie zostało przynajmniej zaznaczone przez Autorkę. Oczywiście są zagadnienia, chociaż nieliczne, co do których można było oczekiwać bardziej pogłębionego wywodu. W niektórych partiach tekstu odnosi się wrażenie, że Autorka zdystansowała się wobec idei zajęcia jednoznacznego stanowiska. To tylko otwiera perspektywę ciekawej obrony pracy doktorskiej. Raz jeszcze chcę jednak podkreślić, że praca w mojej ocenie jest kompletna i podejmuje wszystkie te zagadnienia, które przy tak ujętym tytule powinny się w niej znaleźć.

Podsumowując, trafny jest wybór tematu pracy, poprawnie został też zredagowany jej tytuł, zaś zawarte w rozprawie rozważania odpowiadają jej tematowi.

## **II. Zasadność postawionych tez badawczych**

Cel pracy został precyzyjnie zdefiniowany we *Wstępie*, a następnie był konsekwentnie realizowany w kolejnych rozdziałach. Cytując Autorkę, celem pracy było „zidentyfikowanie, opis i wyjaśnienie impulsów europeizacyjnych i ustalenie, czy w wymiarze prawnym – w odniesieniu do europeizacji postępowania dowodowego w polskim procesie karnym – przynoszą one spodziewany rezultat, tj. prowadzą do zmian normatywnych, orzeczniczych lub społeczno-kulturowych, motywowanych dostosowaniem prawa i praktyki krajowej do europejskich standardów postępowania dowodowego”. Wszystkie cząstkowe cele wymienione w zacytowanym zdaniu zostały zrealizowane. Autorka poprawnie zidentyfikowała obszary postępowania dowodowego, które są objęte oddziaływaniem standardów europejskich, wyjaśniła sposób i zakres ich oddziaływania (odmienny w odniesieniu do standardu strasburskiego oraz unijnego), a ponadto dokonała wnikliwej analizy tego oddziaływania z perspektywy pozycji oskarżonego oraz pokrzywdzonego w postępowaniu karnym, uwzględniając przy tym kontekst konstytucyjny (w szczególności wyrażoną w Konstytucji RP deklarację przestrzegania prawa międzynarodowego). Nie została też pominięta kwestia standaryzującego oddziaływania zasady wzajemnego uznawania orzeczeń w Unii Europejskiej, a konkretnie horyzontalnego wzajemnego oddziaływania rozwiązań prawnych

M. A-H.  
2

przyjętych w państwach członkowskich w zakresie postępowania dowodowego. W zakończeniu pracy udzielono negatywnej odpowiedzi na pytanie zawarte w przytoczonym cytacie. Odnosząc się do działań ustawodawcy podejmowanych w ostatnich latach Autorka stwierdziła, że prowadzą one do odejścia od standardu europejskiego w zakresie postępowania dowodowego. Doktorantka prawidłowo zdiagnozowała też niedostatki praktyki stosowania prawa bardzo celnie dostrzegając ich przyczyny. Uważam, że postawione w pracy tezy badawcze, w tym główna teza o budowaniu podstaw ustawowych postępowania dowodowego w taki sposób, który oddala polski proces karny od europejskiego standardu w tym zakresie, została w pracy prawidłowo i przekonująco uzasadniona. Autorka określiła też mało optymistyczne perspektywy dalszego rozwoju sytuacji prawnej. Ponownie, trudno nie zgodzić się z jej diagnozą, zarówno co do ryzyka obniżania się siły standaryzującego oddziaływania orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej powoływany jako „ETPCz”) na krajowe postępowanie dowodowe, jak również co do tego, że większy „potencjał standaryzujący” ma w tym względzie prawo unijne, chociaż trudno powiedzieć, czy polski proces karny będzie nadal beneficjentem tego oddziaływania.

Nie mam żadnych zastrzeżeń zarówno co do sposobu zdefiniowania celu pracy, jak i zadań badawczych zmierzających do jego realizacji. Zasadność tez badawczych została poddana wyczerpującej, merytorycznej analizie i rzetelnej weryfikacji. W rezultacie sformułowane w zakończeniu rozprawy wnioski i postulaty zostały przekonująco i prawidłowo uzasadnione.

### **III. Metody badawcze zastosowane w pracy i jej baza bibliograficzna**

We *Wstępie* Autorka jednoznacznie wskazała, że główną metodą badawczą zastosowaną w pracy jest metoda formalno-dogmatyczna, wykorzystana do ustalenia treści normatywnej wiążących Polskę umów międzynarodowych, przepisów prawa unijnego oraz Konstytucji RP i regulacji ustawowych. Prawidłowe odtworzenie standardu normatywnego w dziedzinie prawa dowodowego wymagało również sięgnięcia po orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz judykaty Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej powoływany jako TSUE). Autorka wyjaśniła we *Wstępie*, dlaczego nie sięgnęła po klasyczną metodę

K. O. D.  
3

prawnoporównawczą. Podzielam opinię, że nie było to konieczne dla prawidłowej realizacji tematu pracy. Wystarczające jest bowiem incydentalne ukazywanie rozwiązań przyjętych w innych państwach, zazwyczaj wiążące się z omawianiem orzeczeń trybunałów europejskich dotyczących różnych systemów prawnych.

Podsumowując ten wątek recenzji stwierdzić trzeba, że dobór metod badawczych zastosowanych w pracy jest zrozumiały, w pełni adekwatny do dokonania analizy tytułowego zagadnienia oraz przekonująco uzasadniony.

Jeżeli chodzi o bazę bibliograficzną, to należy ją ocenić zdecydowanie pozytywnie. Jest ona wręcz imponująca. Autorka wykorzystła nieco ponad 120 pozycji literatury obcojęzycznej oraz 419 pozycji literatury tematycznej opublikowanej w języku polskim. Imponująca jest też lista wykorzystanych orzeczeń, zarówno trybunałów europejskich (ETPCz oraz TSUE), jak i Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych. Jak już wskazałam, sama liczba wykorzystanych źródeł jest imponująca. Jednocześnie należy podkreślić trafność doboru wykorzystanej literatury i orzecznictwa. W mojej ocenie Autorce nie umknęło żadne istotne orzeczenie ETPCz ani TSUE. Sięgnęła też po wszystkie te prace, które rzeczywiście mają wartość naukową i dotyczą istotnych problemów europeizacji postępowania dowodowego.

Na zdecydowanie pozytywną ocenę zasługuje sięgnięcie po pozycje z zakresu prawa unijnego oraz klasycznego prawa międzynarodowego, które nie dotyczą w żaden sposób postępowania karnego. To właśnie dzięki podjęciu trudu dogłębnego zaznajomienia się ze sposobami oddziaływania prawa międzynarodowego na prawo krajowe oraz relacji zachodzących między prawem krajowym i prawem unijnych Autorce udało się uchwycić i prawidłowo przedstawić „impulsy europeizacyjne” w obszarze prawa dowodowego w postępowaniu karnym.

#### **IV. Ocena struktury pracy i jej zawartości merytorycznej**

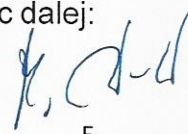
Praca składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych *Wstępem* i zwieńczonych *Zakończeniem*. Struktura pracy jest przejrzysta i nie budzi zastrzeżeń.

Pierwszy rozdział pracy został poświęcony zagadnieniom ogólnym dotyczącym zjawiska europeizacji prawa i pokazaniu, jak w tym ogólnym nurcie kształtuje się europeizacja prawa karnego procesowego. Autorka zaprezentowała opracowane w

K. Olsz

doktrynie definicje i metody europeizacji prawa, opisała też czynniki, które ją utrudniają. Następnie przystąpiła do zidentyfikowania źródeł europejskich standardów postępowania dowodowego, wskazując kolejno na: postanowienia Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej powoływana jako „EKPC” lub „Konwencja”), które dotyczą prawa dowodowego, postanowienia innych konwencji Rady Europy relewantne w tym obszarze, unijne źródła prawa dowodowego oraz relacje między EKPC oraz prawem unijnym. W ostatnim podrozdziale znalazły się rozważania na temat konstytucyjnych norm dotyczących postępowania dowodowego, widzianych w świetle standardów europejskich. Rozdział pierwszy, podobnie jak kolejne rozdziały pracy, zamyka „Podsumowanie”, w którym Autorka prawidłowo zidentyfikowała cztery źródła impulsów europeizacyjnych: 1) konieczność wdrożenia przepisów unijnych; 2) bezpośrednie stosowanie niewymagających implementacji lub wadliwie implementowanych przepisów prawa unijnego; 3) działalność orzecznicza ETPCz; 4) ratyfikowane przez Polskę umowy międzynarodowe dotyczące m.in. ekstradycji, pomocy prawnej w sprawach karnych, praw uczestników postępowania czy zwalczania poważnej przestępczości.

Dwa kolejne rozdziały pracy zawierają analizę uprawnień oskarżonego (rozdział 2) oraz pokrzywdzonego (rozdział 3) w postępowaniu dowodowym, przeprowadzoną w zakresie obszarów tego postępowania objętych impulsami europeizacyjnymi. Rozdział drugi rozpoczyna próba uporządkowania terminologii. Autorka słusznie wskazała, że na gruncie EKPC pojęcie oskarżonego ma charakter autonomiczny. Zasadna jest też konstatacja, że dyrektywy unijne posługują się rozumieniem pojęcia oskarżonego (podejrzanego) zdeterminowanym przez orzecznictwo ETPCz. W kolejnych podrozdziałach rozdziału drugiego zostały przedstawione uprawnienia dowodowe oskarżonego sensu largo oraz sensu stricto. We *Wstępie* zostało wyjaśnione, że pod terminem uprawnień dowodowych oskarżonego sensu largo należy rozumieć takie uprawnienia, które nie są ściśle związane z postępowaniem dowodowym, ale bez nich prowadzenie obrony przez oskarżonego jest istotnie utrudnione. Natomiast uprawnienia dowodowe sensu stricto to takie, które determinują sposób prowadzenia obrony przez oskarżonego i są ściśle związane z postępowaniem dowodowym. Tutaj należy poczynić następującą uwagę: tytuł podrozdziału „uprawnienia dowodowe oskarżonego sensu largo” sugeruje, że chodzi o uprawnienia, które przysługują „oskarżonemu sensu largo” w rozumieniu art. 71 § 3 k.p.k. Idąc dalej:



tytuł kolejnego podrozdziału zdaje się sugerować, że chodzi o uprawnienia wyłącznie oskarżonego w postępowaniu sądowym (czyli oskarżonego w rozumieniu art. 71 § 2 k.p.k.). Wydaje się, że praca zyskałaby na klarowności, gdyby w drugim rozdziale Autorka ponownie wyjaśniła, że nie dotyczy on „oskarżonego sensu largo” lub „oskarżonego sensu stricto” tylko uprawnień dowodowych sensu largo oraz uprawnień dowodowych sensu stricto. Jest to tylko uwaga dotycząca metody prowadzenia wywodów, bowiem nie budzi moich zastrzeżeń samo przyjęcie podziału na uprawnienia związane luźniej z postępowaniem dowodowym i te, które wprost determinują jego przebieg i rezultaty. Przekonuje zaliczenie do uprawnień dowodowych sensu largo prawa oskarżonego do: udziału w postępowaniu, dostępu do akt sprawy oraz dostępu do adwokata. Podobnie nie budzi zastrzeżeń zakwalifikowanie do uprawnień ściśle powiązanych z postępowaniem dowodowym prawa do nieobciążania się, prawa do milczenia, prawa do wysłuchania, prawa do udziału w czynnościach dowodowych, prawa do inicjatywy dowodowej oraz prawa do żądania wyeliminowania z procesu dowodów uzyskanych z naruszeniem prawa. Każdy z ww. obszarów został w rozdziale drugim przedstawiony w perspektywie strasburskiej, unijnej i konstytucyjnej, aby następnie dokonać oceny, na ile regulacje ustawowe realizują standard ukształtowany impulsami europeizacyjnymi. Rozważania zawarte w drugim rozdziale pracy są poprawne pod względem merytorycznym i pogłębione. Autorka nie ustrzegła się jednak kilku tez, które budzą wątpliwości, zaś argumenty je wspierające nie wydają się przekonujące.

Po pierwsze mam istotną wątpliwość co do słuszności tezy, że art. 183 § 1 k.p.k. oferuje wystarczającą (skuteczną) ochronę przed samooskarżeniem osoby podejrzewanej przesłuchiwanej w charakterze świadka. Autorka uważa, że w kontekście obecnego brzmienia art. 233 k.k. przepis ten może spełniać standard europejski, o ile organy procesowe nie będą nadużywały uprawnienia do kontroli prawdziwości oświadczenia z art. 183 § 1 k.p.k. (s. 186 pracy). W odniesieniu do tego twierdzenia należy poczynić dwie uwagi. Po pierwsze, wykładnia art. 233 k.k. dokonana w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r. (I KZP 10/19), zakwestionowana zresztą w zdaniu odrębnym do tego judykatu, nie znalazła odzwierciedlenia w kolejnych judykatach Sądu Najwyższego. W postanowieniu z dnia 10 grudnia 2020 r. (I KK 58/19) Sąd Najwyższy zajął odmienne stanowisko uznając, że:

*„Nie popełnia przestępstwa z art. 233 § 1 ani § 1a k.k. osoba przesłuchiwana w charakterze świadka, gdy składa fałszywe zeznania z obawy przed narażeniem samego siebie na odpowiedzialność karną, w granicach własnej odpowiedzialności karnej.*

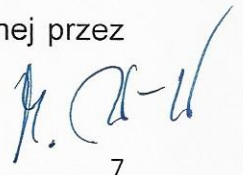
*Dopuszczalność pociągnięcia do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 233 § 1a k.k. osoby, która z obawy o narażenie samego siebie na odpowiedzialność karną przesłuchiwana jest w charakterze świadka i zeznaje nieprawdę - obejmować może wyłącznie zeznania, których treść zawiera pomówienie innej osoby lub nieprawdziwe okoliczności nie związane ze sprawstwem czynu i potencjalną własną odpowiedzialnością karną przesłuchiwanego.*

*Odpowiedzialność takiej osoby w pozostałym zakresie, wyłączona jest także w razie składania nieprawdziwych zeznań celem ochrony osób najbliższych, jeśli składając zeznania nie została pouczona o prawie do odmowy zeznań i prawie do odmowy odpowiedzi na pytania (art. 233 § 3 k.k.).*

*W układzie procesowym, w którym w wyniku zaistniałej kolizji roli procesowej podejrzanego i świadka, nastąpi ostateczna i prawidłowa identyfikacja osoby jako podejrzanego powstaje konieczność eliminacji z procesu środka dowodowego uzyskanego od tej osoby, tj. złożonych przez nią uprzednio zeznań. Z chwilą przesłuchania osoby w charakterze podejrzanego jej wcześniejsze zeznania nie mogą być podstawą dokonywanych ustaleń faktycznych w zakresie jej własnej odpowiedzialności karnej.”*

W związku z tym, że orzeczenie zostało wydane w grudniu 2020 r., Autorka pracy miała pełne prawo go nie uwzględnić w swoich wywodach. Jednak wyrażony w nim pogląd był obecny również we wcześniejszych wypowiedziach doktryny, krytykujących postanowienie wydane w sprawie I KZP 10/19. Z pracy wynika co prawda krytyczne nastawienie Autorki do nowego brzmienia art. 233 k.k., jednak chyba zbyt pochopnie (a przynajmniej bez wyczerpującej analizy) zaaprobowała ona jego treść jako dającą się pogodzić ze standardem europejskim, oczywiście pod pewnymi warunkami. Tymczasem, Sąd Najwyższy w najnowszym judykacie dokonał zaprezentowanej powyżej wykładni tego przepisu uwzględniając standard konstytucyjny i właśnie europejski.

Po drugie, nie wydaje się słuszne optymistyczne założenie, że organy ścigania nie będą nadużywały uprawnień do kontroli prawdziwości oświadczenia z art. 183 § 1 k.p.k. Słusznie podkreśla się w doktrynie iluzoryczność ochrony oferowanej przez

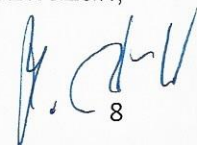


ten przepis. Silnie zwrócił na to też uwagę Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia w sprawie I KK 58/19.

Stanowczo zgadzam się z krytyką nowego przepisu art. 378a k.p.k. Rzeczywiście przerzuca on ciężar wykazania naruszenia prawa do obrony na oskarżonego lub jego obrońcę. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że przepis może być poddany takiej wykładni, która pozostanie w zgodzie ze standardem europejskim. Zasadne wydaje się uznanie, że może on znajdować zastosowanie wyłącznie w tych sytuacjach, w których nieprzeprowadzenie dowodu na rozprawie, co do której oskarżony usprawiedliwił swoją nieobecność i wniósł o jej nieprzeprowadzenie, skutkowałoby ryzykiem utraty tego dowodu (np. z powodu krytycznego stanu zdrowia przesłuchanego na tej rozprawie świadka).

Pewne wątpliwości budzi stanowcza teza, że w sprzeczności z art. 4 dyrektywy 2013/48 pozostają te uregulowania kodeksu postępowania karnego, które przewidują czasowo ograniczoną ingerencję w prawo do poufnego kontaktu podejrzanego lub zatrzymanej osoby podejrzanej z adwokatem (s. 261). Pogląd ten wymaga skonfrontowania z tymi przepisami dyrektywy, które wyjątkowo pozwalają na czasowe ograniczenie dostępu do adwokata w ogóle. Warta rozważenia byłaby kwestia, czy skoro w dyrektywie przewidziano możliwość dalej idącej ingerencji (odmowa dopuszczenia adwokata do podejrzanego) to nie pozwala to wnioskować, że mniej dotkliwa ingerencja (czasowe ograniczenie poufności spotkania), o ile byłaby podjęta z powodów wskazanych w dyrektywie, nie byłaby jednak usprawiedliwiona.

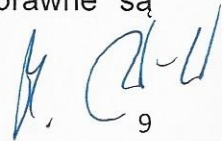
Rozważania trzeciego rozdziału pracy oscylują wokół uprawnień pokrzywdzonego w postępowaniu dowodowym. Autorka prawidłowo zidentyfikowała w nim zarówno konwencyjne, jak i unijne oraz konstytucyjne źródła standaryzujące uprawnienia pokrzywdzonego. Słusznie zauważyła, że podstaw normatywnych uprawnień pokrzywdzonego w postępowaniu karnym należy upatrywać przede wszystkim w koncepcji tzw. pozytywnych obowiązków proceduralnych państw na gruncie art. 2, 3, 4 i 8 EKPCz, zaś jedynie w ograniczonym zakresie – w art. 6 Konwencji. Autorka stawia tezę o niezgodności art. 315a k.p.k. z art. 10 dyrektywy 2012/29. Wydaje się jednak, że treść tego przepisu należy odczytywać przez pryzmat preambuły dyrektywy, w szczególności jej motywu 41, który stanowi: „Należy uznać, że prawo ofiar do bycia wysłuchanym zostało zapewnione, gdy ofiary mają możliwość złożenia oświadczeń lub wyjaśnień na piśmie.” W pracy zabrakło szerszych rozważań,





czy inne niż przesłuchanie w charakterze świadka formy „wysłuchania” pokrzywdzonego nie spełniałyby standardu wynikającego z art. 10 dyrektywy 2012/29.

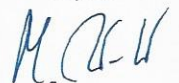
Czwarty rozdział pracy dotyczy pozytywnych obowiązków państwa w związku z prowadzeniem postępowania dowodowego. Jego znaczna część została poświęcona omówieniu obowiązków organów procesowych, określonych w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Za szczególnie cenne uważam rozważania o działaniu w dobrej wierze oraz obowiązku zachowania należytej staranności. Trzeba przyznać, że w dotychczasowym dorobku doktryny te zagadnienia w kontekście postępowania dowodowego w sprawach karnych były jedynie sygnalizowane albo w ogóle pomijane. Autorka dokonała wnikliwej analizy orzecznictwa ETPCz w tym zakresie i sformułowała ciekawe wnioski, pokazując różnice w podejściu Trybunału strasburskiego w stosowaniu ww. wymogów w zależności od tego, czy zarzut dotyczy naruszenia art. 6 Konwencji, czy „jedynie” proceduralnych obowiązków państwa wynikających z art. 8 Konwencji. Również dalsza część rozdziału, dotycząca bezpośredniego stosowania prawa unijnego, dowodzi olbrzymiej wiedzy i wnikliwości Autorki. Jedyne, na co krytycznie należałoby zwrócić uwagę czysto terminologiczną, to użycie w kilku miejscach przymiotnika „wspólnotowy” na określenie prawa unijnego. Obecnie, od Traktatu z Lizbony, prawo stanowione przez Unię Europejską jest prawem unijnym. Błędne jest też wymienienie decyzji ramowych jako aktów prawnych, których przepisy mogą wywierać skutek bezpośredni. Autorka na s. 330 stwierdziła: „Bezpośredni skutek odnosi się zarówno do prawa pierwotnego (traktatów unijnych), jak i wtórno (rozporządzeń, dyrektyw, decyzji ramowych).” W przypisie 1178 wyjaśniła, że po wejściu w życie Traktatu z Lizbony wcześniej przyjęte decyzje ramowe pozostają w mocy, ale ten akt prawny zastąpiono dyrektywami. Trzeba podkreślić, że decyzje ramowe nadal funkcjonują w obrocie prawnym w Unii Europejskiej. Słusznie Autorka zauważyła, że chyba najczęściej stosowana decyzja ramowa w sprawie ENA nie została zastąpiona dyrektywą. Natomiast z całą pewnością decyzje ramowe, które pozostały w obrocie prawnym, nie wywołują skutku bezpośredniego, co już kilkakrotnie potwierdził Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (por. m.in.: wyrok TSUE z 24.6.2019 r. w sprawie *Popławski*, C-575/17, ECLI:EU:C:2019:530). Orzekając w składzie Wielkiej Izby TSUE przesądził, że zasada pierwszeństwa prawa Unii nie nakłada na sąd krajowy obowiązku odstąpienia od stosowania przepisu prawa krajowego niezgodnego z przepisami decyzji ramowej, które skutki prawne są

  
9

utrzymane zgodnie z art. 9 Protokołu (Nr 36) w sprawie postanowień przejściowych z uwagi na to, iż przepisy te nie wywierają bezpośredniego skutku. Toteż, o ile Autorka miała na myśli pisząc to zdanie skutek bezpośredni decyzji ramowej w jego klasycznym rozumieniu (z konsekwencją w postaci stosowania zasady pierwszeństwa prawa Unii Europejskiej), to wyraziła błędny pogląd. Natomiast, jeżeli miała na myśli jedynie obowiązek stosowania wykładni prawa krajowego zgodnej z decyzją ramową, to jej stanowisko jest w pełni uzasadnione. Wobec tego, że w pracy nie rozwinięto szerzej kwestii skutku bezpośredniego decyzji ramowych, poprzestając na tym jednym zdaniu, uznaję, że nie stanowi ono istotnego błędu merytorycznego, a jedynie przejaw braku precyzji w wypowiedzi Autorki.

W pełni podzielam zaprezentowaną w pracy wykładnię art. 6 ust. 2 dyrektywy 2016/343 (s. 339). Już wielokrotnie spotkałam się w literaturze z bardzo dosłownym rozumieniem tego przepisu, nieuwzględniającym treści preambuły do dyrektywy. Istnieje tendencja do forsowania poglądu, że każde wątpliwości, a nie tylko te, których nie da się usunąć w postępowaniu dowodowym, powinny być z mocy tego przepisu interpretowane na korzyść oskarżonego. Takie rozumienie dyrektywy jest możliwe w procesie kontradyktoryjnym, tymczasem w preambuły dyrektywy wyraźnie wynika, że wolą prawodawcy unijnego nie było narzucenie konkretnego modelu postępowania karnego. Stąd w motywie 23 preambuły stwierdza się: „W różnych państwach członkowskich poszukiwaniem dowodów zarówno obciążających, jak i uniewinniających zajmuje się nie tylko oskarżyciel, lecz także sędziowie i właściwe sądy. Państwa członkowskie, które nie mają systemu opartego na zasadzie kontradyktoryjności, powinny mieć możliwość utrzymania obecnego systemu, pod warunkiem że jest on zgodny z niniejszą dyrektywą i z innymi właściwymi przepisami prawa Unii i prawa międzynarodowego”. O rzetelności i samodzielności naukowej Autorki świadczy to, że podjęła się trudu dokonania własnej wykładni art. 6 dyrektywy z uwzględnieniem tekstu preambuły tego aktu prawnego. Toteż jedynie na marginesie należy zauważyć, że na s. 339 w 11 wersji od dołu przez pomyłkę wskazano na „art. 3”, podczas gdy z kontekstu wynika, że chodziło raczej o motyw 23 preambuły dyrektywy 2016/343.

O dojrzałości naukowej Autorki i perfekcyjnym rozeznaniu skomplikowanych relacji między prawem unijnym, klasycznym międzynarodowym oraz krajowym świadczą rozważania na s. 364-365 (częściowa krytyka orzeczenia Sądu



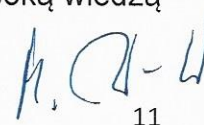
Najwyższego). Pozostaje mi stwierdzić, że Doktorantka dołączyła tą pracą do grona tych procesualistów, którzy z pełną swobodą poruszają się w multicentrycznym systemie prawa karnego procesowego, zbudowanym przez prawo krajowe, „konwencyjne” i unijne, dostrzegając zniuansowane relacje między tymi elementami.

Pesymistyczna, ale niestety prawdziwa i dobrze umotywowana teza o procesie deuropeizacji krajowego postępowania dowodowego zawarta na s. 369-370 wieńczy rozdział 4.

W piątym rozdziale pracy Autorka podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, czy transgraniczne pozyskiwanie dowodów może być traktowane jako impuls europeizacyjny (dla europeizacji horyzontalnej). Wywody zawarte w tej części pracy nie budzą zastrzeżeń merytorycznych. To czego zabrakło w pracy (być może właśnie w tym rozdziale), to rozważenie, czy przepisy rozporządzenia unijnego powołującego do życia Prokuraturę Europejską nie mogą stanowić impulsu europeizacyjnego dla polskiego postępowania dowodowego, pomimo oczywistego faktu, że Polska nie przystąpiła do tej formy wzmocnionej współpracy. Mam na myśli głównie art. 37 Rozporządzenia Rady (UE) 2017/1939 z dnia 12 października 2017 r. wdrażającego wzmocnioną współpracę w zakresie ustanowienia Prokuratury Europejskiej.

W *Zakończeniu* rozprawy w uporządkowany sposób wskazano, w jakim zakresie i w jakich obszarach przepisy o randze ustawowej regulujące postępowanie dowodowe nie realizują standardów europejskich. Sformułowane tu wnioski wynikają z rozważań i analiz przeprowadzonych w kolejnych rozdziałach pracy. Są one prawidłowo i przekonująco uzasadnione. W szczególności zgodzić się należy z diagnozą co do tego, że orzeczenia strasburskie wydawane przez ETPCz w sprawach indywidualnych wytracają obecnie zdolność budowania spójnych standardów w obrębie prawa dowodowego. Autorka dostrzega szanse na wzmocnienie harmonizującego oddziaływania ETPCz w instytucji opinii doradczych. Jednak wciąż bardzo ograniczony zakres obowiązywania Protokołu nr 16 do EKPC (ratyfikowanego przez zaledwie 16 państw Rady Europy) może zniweczyć te oczekiwania. Słuszne są jednak argumenty wskazujące, że brak ratyfikacji Protokołu nr 16 przez Polskę nie powoduje automatycznie wyłączenia harmonizującego oddziaływania opinii doradczych także na prawo polskie.

Powinam w tym miejscu napisać, że praca jest poprawna pod względem merytorycznym, wyczerpująca, jej Autorka wykazała się odpowiednią, wysoką wiedzą

  
11

w obszarze postępowania dowodowego i szerzej – postępowania karnego. To wszystko prawda. Praca jest bardzo dobra. Ale ta praca zasługuje na coś więcej. Przede wszystkim uderzyła mnie dojrzałość analiz tego, w jakim – dodam trudnym – momencie procesu europeizacji postępowania dowodowego się znajdujemy. Dostrzeżenie i poddanie analizie wszystkich elementów „otoczenia instytucjonalnego i normatywnego” tego procesu, prawidłowa diagnoza roli i wysiłków sądów, które drogą skomplikowanych procesów wykładniczych starają się zapewnić europejski standard postępowania dowodowego, wreszcie dostrzeżenie „absolutyzacji” zasady swobodnej oceny dowodów jako jednego z zagrożeń postępowania dowodowego – to wszystko zasługuje na wręcz entuzjastyczną ocenę. Autorka zaprezentowała holistyczne podejście do zagadnienia, niestety rzadkie w pracach doktorskich.

**Toteż z pełnym przekonaniem mogę podsumować, że praca stanowi spójną, wyczerpującą i prowadzoną na bardzo dobrym poziomie merytorycznym analizę tytułowego zagadnienia. Autorka wykazała się w niej umiejętnością krytycznego myślenia, prawidłowego dokonywania wykładni prawa i formułowania własnych propozycji rozwiązań problemów badawczych. Nie budzi też wątpliwości, że cele pracy zdefiniowane we *Wstępie* zostały zrealizowane.**

#### **V. Uwagi formalne**

Niestety bardzo dobremu poziomowi merytorycznemu pracy towarzyszy niedbałość o jej stronę językową. W czasie czytania mogło narastać wręcz zdziwienie, że oddając w ręce recenzenta swoje dzieło, Autorka nie poprawiła licznych błędów stylistycznych czy gramatycznych. Nie będę ich tutaj szczegółowo wymieniać (ze względu na sporą liczbę), ale muszę stwierdzić, że wielokrotnie po zakończeniu poprzedniego zdania kropką kolejne zdanie rozpoczynało się od słowa pisanego małą literą. Zdarzało się „połykanie” słów lub odwrotnie – ich powtarzanie kilkakrotnie w obrębie tego samego zdania. W mojej ocenie nie wpływa to na ogólną bardzo wysoką ocenę recenzowanej pracy, jednak stanowczo doradzam jej poprawienie w tym zakresie przed ewentualną publikacją.

Sposób powoływania literatury i orzecznictwa, jak również sporządzenie przypisów i bibliografii, nie budzi większych zastrzeżeń. Szkoda, że w pracy nie zamieszczono wykazu skrótów, tym bardziej, że Autorka posługuje się nimi



wielokrotnie zarówno w bibliografii i w przypisach. Należy też zwrócić uwagę na to, że od połowy 2018 r. tzw. czerwone zeszyty orzecznictwa Sądu Najwyższego z oczywistych względów nie obejmują już orzeczeń Izby Wojskowej. Toteż uchwała w sprawie I KZP 14/18 została opublikowana nie w „OSNKW” jak wskazano na s. 474 pracy, ale w zbiorze orzeczeń „OSNK” – Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna.

## VI. Konkluzje

Rozprawa doktorska Pani mgr Dominiki Czerniak „Europeizacja postępowania dowodowego w polskim procesie karnym” (Wrocław 2021) stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w zakresie prawa karnego procesowego, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dysertacja z całą pewnością spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej, określone w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tj.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789, ze zm.) w zw. z art. 179 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669, ze zm.).

Wobec tego wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Dominiki Czerniak do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Ze względu na wysoki poziom merytoryczny pracy, wnioskuję o jej wyróżnienie.

Kierownik  
Katedry Postępowania Karnego

  
dr hab. Małgorzata Wąsek-Wiaderek, prof. KUL.

dr hab. Małgorzata Wąsek-Wiaderek, prof. KUL